N^RO 490.

KURYER POLSKI

WARSZAWA
Poniedziałek dnia 25 Kwietnia r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 6.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Komitet centralny zdrowia.

Zapobiegając trwodze jakąby zjawienie się choroby cholerą zwanéj, w naszym kraju zrodzić mogło, poczytuje sobie za najpiérwszy obowiązek po zniesieniu się z radą ogólną lekarską, oświecić w tym względzie mieszkańców i podać pewne przepisy dyetetyczne, których ścisłe dopełnienie szerzeniu i udzieleniu się złego zapobiedz potrafi. Okazująca się od dni kilku na ziemi naszéj cholera, z krajów Azjatyckich wywodzi swój początek. Dostawszy się w ostatnich dniach miesiąca czerwca r. z. do prowincji Rossjiskich nadgranicznych Persji, przebiegła z wielką szybkością i inne gubernie państwa nam przyległego, zatrzymała się nieco dłużéj w Moskwie, a następnie okazawszy się po rozmaitych miejscach Litwy i Wołynia, piérwszy raz w dniu 10 kwietnia w kraju naszym spostrzeżoną została, a to w tych wyłącznie wojska oddziałach, które właśnie w pamiętnym dniu bitwy pod Iganiami świetną okryły się chwałą. Zjawienie przeto choroby téj w Polsce, było koniecznym wypadkiem jéj biegu, dawno przewidzianym a przecież do uniknienia niepodobnym.

Zatrważające opisy cholery i jéj spustoszeń, tak często w rozlicznych pismach umieszczane, w których porównywano ją z zarazą morową i dżumą, odświeżyć się musiały w naszéj pamięci wraz z otrzymanemi wiadomościami o jéj powstaniu w naszego kraju granicach; lecz spostrzeżenia liczne wiarogodnych i znakomitych lekarzy, mianowicie w Moskwie, przekonały dostatecznie, że opisy te były powiększéj części przesadzone; że natura cholery, różną jest od natury zarazy pomoru; że przez bezpośrednie zetknięcie z chorymi takowa nie udziela się bynajmniéj, że nakoniec w miarę oddalania się od rodzinnego jéj miejsca traci na swéj mocy i złośliwości. Daleką przeto niechaj będzie od nas wszelka zbyteczna obawa spustoszeń jakie choroba ta w pierwotném swojém wywinięciu się w Indjach pozostawiła, tém bardziéj że i większa znajomość jéj natury i środki zaradcze, przez troskliwość rządu naszego od piérwszéj chwili powstania jéj przedsięwzięte, krótki tylko byt jéj u nas rokują, a spodziewać się należy że zachowywanie przepisów przyzwoitych dyetetycznych poniżéj krótko podanych dalszemu szerzeniu się złego dzielną położy tamę.

Niezaprzeczoną dziś zdaje się rzeczą, iż nic bardziéj nie sprzyja udzieleniu się téj choroby jak nieczystość: najbardziéj przeto i na samprzód uwagę zwracać winniśmy na to, ażeby tak co do schludności ciała jako téż więcéj jeszcze co do czystości pomieszkań największą zachować troskliwość, zepsute powietrze w domach wilgotnych, ciasnych, przepełnianych mieszkańcami, mianowicie przy ulicach w niższéj części Warszawy po nadbrzeżach Wisły położonych, na których przez brak przystępu słońca ciągle niemal błoto zalega, po warsztatach niskich ciemnych, wielką liczbę robotników w sobie mieszczących z wyziewami z przetworów wyrabianych i oleju do oświecenia używanego napeł-

nionych, iżby we wszystkich takich miejscach jak najstaranniéj przetwieraniem okien, paleniem ognia na kominach, paleniem łuczywa z drzewa jałowcowego przerzedzać i oczyszczać powietrza nie zaniedbywano. Niemniéj ważną będzie rzeczą baczyć, ażeby po mieszkaniach takowych pranie i suszenie bielizny nie odbywało się, ażeby jak najmniéj rozlewano wody po podłogach i glinianych polepach, nie przechowywano wędlin, jarzyn, serów i wszelkich przedmiotów rażących powietrze wonią i cząstkami zepsutemi, butwiejących lub fermetujących objektów, jako to: kapusty, buraków, piwa i t. d. Wymiatanie śmieci równie starannie przestrzegane być powinno, skrapianie roztworem chlorku wapna wywodzie, lub jeszcze porzucanie chlorku w proszku po izbach odpowie takoż żądanemu celowi. Lecz jeżeli nader ważném jest zachowanie czystości powietrza w pomieszkaniach, ochędożna i ciepła odzież nie pośledniejsze trzyma miejsce, również jak wystrzeganie się przemoczenia sukien i obuwia i wszelkiego rodzaju przeziębienia; flanelowe lub inne wełniane kaftany, koszule, gatki i pasy szerokie w koło żywota na gołém ciele noszone, nacieranie ciała flanellą nakadzaną poprzednio dymem bursztynu lub jałowcu na węgle porzuconego i kąpiele zwyczajne, łaźnie parowe z należytą ostrożnością nie wystawiania się następnie na zaziębienie zaleca się jak najmocniéj, przemywanie ciała lekkim roztworem chlorku wapiennego z korzyścią powtarzać można. Unikając wszelkiego usposobienia do téj choroby pilnie wystrzegać się należy używania pokarmów tłustych, surowych, trudnych do strawienia, łatwo zepsuciu ulegających lub nadpsutych, jakiemi są pomiędzy innemi np. kapusta, ogórki, wszelkie wędliny, mięsa i ryby solone, ser, grzyby, chléb niewypieczony, zatęchły, kapuśniaki, barszcze, piwo grzane z sérem; a z napojów: piwo młode, zepsute, zkwaśniałe, miód nie wystały i t. p. Zachowanie skromności w przyjmowaniu wszelkich innych pokarmów i napojów, nie wychodzenie naczczo z domu w porze rannéj bez poprzedniczego posilenia się ciepłym pokarmem płynnym, kawą, czekuladą, herbatą zwyczajną lub z mięty, rumianku i t. p. nie obciążanie żołądka, nie rozgrzewanie się w nadmiar użytemi trunkami wyskokowemi, a szczególniéj wódką, ponczem i piwem mocném, zabezpieczyć mogą nie pomału od wystawienia się na chorobę. Przy takiém jednakże baczeniu na zachowanie nie nadwerężonych sił trawienia, i moralne siły szanować jak najmocniéj należy, bezsenność, prace moralne zbyt przedłużone, życie rozwiozłe i wszelkie poruszenia namiętności, gniéw, smutek, niespokojność i ciągła obawa, jako tyle wpływów najnieprzyjaźniejszych na zdrowie w ogólności; nie mało do nabycia téj choroby usposabiają.

Przebywanie przedłużone po kościołach, gromadzenie się po ciasnych kawiarniach, szynkowniach i wszelkich miejscach licznego zetknięcia się osób różnego rodzaju jak najmocniéj unikać należy.

Zresztą za dalekoby nas wprowadziło zapuszczanie się w drobniejsze wyliczanie szczegółów dyetetycznych; naszym celem było tylko zwrócenie uwagi mieszkańców na najgłówniejsze warunki, obszerniejszą zaś wiadomość w tym przedmiocie powziąść można w pisemku przez radę ogólną lekarską wydaném, a teraz wszędzie za staraniem tejże nader łatwém do nabycia. — W Warszawie d. 22 kwietnia 1831 r. Prezydujący (podpisano) *Malcz.*

Rozkaz dzienny. — W kwaterze główněj w Jędrzejowie pod Kałuszynem, dnia 15 kwietnia 1831 r. — Postępują na wyższe stopnie. W korpusie artyllerji: dozorca magazynów prochowych Jurkowski, na podporucznika do parku rezerwowego artyllerji, z przeznaczeniem na dozorcę artyllerji w tymże parku. — W pułku 20tym piechoty, major Podczaski Władysław, na podpułkownika, z przeznaczeniem na dowódzcę tegoż pułku. — W pułku 2gim strzelców konnych: wachmistrz Wilkowski Paweł; podofficerowie: Nieszkowski Józef, Jadłowski

Franciszek, na podporuczników. — Z pułku 3go ułanów: porucznik Zawadzki Kazimierz na kapitana, z przeznaczeniem do legjonu nadwiślańskiego. W dywizjonie karabinierów: porucznik Kobyliński Franciszek, na kapitana. W dywizjonie ochotników Poznańskich, wachmistrze: Zakrzewski Tadeusz i Pągowski Tadeusz, na podporuczników. W korpusie pociągu, podporucznik Bloch Franciszek, na porucznika. — Przeznaczony zostaje: Z jazdy Sandomierskiéj, podporucznik Wąsowicz Karól, na adjutanta polowego przy jenerale piechoty hr. Krukowieckim, bez płacy. — Wchodzą w służbę i umieszczeni zostają: W pułku 8m piechoty linjowéj, Chlebowski Leon, w stopniu podporucznika, licząc od d. 17 marca r. b. — W pułku 5m ułanów, Chołoniewski Hippolit, w stopniu podporucznika. Na adjutanta polowego przy jenerale piechoty hr. Krukowieckim, Małachowski Stanisław, w stopniu podporucznika, bez płacy. — Wraca do służby i umieszczony zostaje. W pułku 3m piechoty linjowéj, uwolniony ze służby w stopniu podporucznika, z pułku 6go linjowego, sierżant starszy Swiątkowski, w stopniu podporucznika. — Przeniesiony zostaje. Do korpusu pociągu: z pułku 3go ułanów, podporucznik Rabiński. — Ozdobieni zostają. Krzyżem złotym: adjutant polowy przy dowódzcy 1éj brygady 1éj dywizji piechoty, porucznik Ledóchowski Franciszek. W pułku 1szym linjowym, kapitan Czarnomski Mikołaj; porucznik Łazowski Jan, podporucznicy: Garczyński Józef i Falkowski Jan. W pułku 5tym linjowym: kapitan Wiewierowski Józef, porucznik Iwiński Franciszek, podporucznicy: Skrodzki Ludwik i Twardzicki Onufry. W pułku 2gim linjowym: kapitan Sułkowski Mateusz i podporucznik Obrębski Kazimierz. W pułku 6tym linjowym: kapitan Strończyński Józef i porucznik Karliński Walerjan. W pułku 8mym linjowym, kapitanowie: Zamojski Antoni, Chrząszczewski Jan, Krasuski Józef i Biernacki Franciszek, porucznik Milatycki Józef, podporucznicy: Leniecki Antoni, Kolin Ludwik i Szumowski Melchior. Szef sztabu dywizji rezerwowéj jazdy, major Bielski Józef. Adjutanci polowi przy jenerale brygady Skarżyńskim, kapitan Potocki August i porucznik Pruszak Tomasz. Adjutant polowy przy dowódzcy 1éj brygady dywizji rezerwowéj jazdy, porucznik Hirosz Józef. W pułku 2gim strzelców kon., major Mrozowski Mikołaj; porucznicy: Kamocki Jan, Otocki Damazy, Zjaiński Wincenty i Skarzyński Rudolf. W dywizjonie karabinierów: major Miracki Nikodem, porucznicy: Pętkowski Paweł i Ujazdowski Wincenty. W baterji 1éj lekkiéj artyllerji konnéj, podporucznik Dorantowicz Tadeusz. W baterji 4éj lekkiéj artyllerji konnéj, sztabs-lekarz Schröder Jan.

Krzyżem srebrnym: w pułku 1 linjowym, podofficerowie: Kaniewski Norbert, Biedrzycki Tomasz i Fronczak Józef; żołnierze: Fronckiewicz Tomasz, Gurzyński Felix, Posiadło Mikołaj, Pijanowski Antoni i Pietrzak Bartłomiéj. W pułku 5 linjowym, podofficer Dobrzycki Michał; żołnierze: Krajewski Paweł, Łagust Kazimierz, Markowski Dominik, Szadkowski Wojciech, Schuman Fryderyk, Batorski Kaź. i Zajączkowski Kaź. — W pułku 2 linjowym: sierżant starszy Lipink Maciéj, vice-podofficer, Romatowski Konstanty; żołnierz Szczepaniak, Michał i dobosz Słupek Sebastjan. — W pułku 6 linjowym: Podchorąży Zegrzda Symplicyusz dobosz starszy Gerlach Jan; żołnierze: Buderowicz Ignacy i Wódka Jan. — W pułku 8 linjowym: sierżant starszy Opczyński Michał; podofficerowie: Szymański Stanisław, Lechowski Franciszek, Krzymuski Michał, Kędzierski Kazimierz i Wilkowski August; vice-podofficer Chmieliński Wojciech; trębacz starszy Berliński Tomasz; żołnierze: Lazarajtys Wawrzyniec, Godlewski Wojciech, Musiał Piotr i Ziołkowski Michał. — W Pułku 2 strzelców konnych, podofficerowie: Piotrowski Józef i Paschalski Józef, żołnierze: Xiążek Jan, Baranowski Jan, Morawski Grzegorz, Kiszka Jan i Trześniewski Kleofas. — W dywizjonie karabinierów, wachm-

mistrze: Kruszewski Piotr i Doroszkiewicz Ignacy; żołnierze: Kucharski Walenty i Kleczkowski Dominik. — W baterji 4 lekkiéj artyllerji konnéj: podofficer Krzyżanowski Franciszek i kanonier Klimecki Jan.

Naczelny wódz siły zbrojnéj narodowéj (podpisano) *Skrzynecki.*

Rozkaz dzienny.

Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy. Ciągłe użalania się dozoru szpitali wojskowych na nieposłuszeństwo i opieszałość służby lazaretowéj, które za źródło istniejącego dotąd nieporządku wskazuje; na nieludzkość lekarzy lazaretowych niepomnych na swe powołanie, którzy opatrywania i doglądania ciągłego chorych zaniedbują, wreszcie na niedbalstwo aptékarzy i obojętność całéj téj służby, powodują mnie do zawiadomienia wszystkich członków téj ważnéj części administracji wojennéj, że jak z jednéj strony gorliwych i odznaczających się, do względów rządu przedstawię, tak z drugiéj wszelkie w pełnieniu służby uchybienia jak najsurowiéj karać będę. Wszyscy dyrektorowie lazaretów, winni są codziennie o stanie chorych dozorowi szpitalów wojskowych, składać rapporta z wymienieniem, którzy lekarze czy to wojskowi czy cywilni opieszałymi w doglądaniu chorych się okazują i z wytłómaczeniem przyczyn niewykonania natychmiastowego rozkazów, jakie tenże dozór wydaje, a które powinny być bezzwłocznie wykonane. Ostrzegam, że na doniesienie pomienionego dozoru szpitali, każdego tak officera dozorującego, lekarza, aptekarza, wojskowego lub cywilnego, jako też każdego członka służby lazaretowéj, za uchybienie lub opieszałość pod sąd wojenny oddać rozkażę i podług całéj surowości prawa wojennego skarcę. A nadto niedbałych lekarzy na areszt ciągły w lazarecie osadzę. — Z tego to powodu oddałem pod sąd wojenny podpułkownika Stokowskiego, który przezemnie na dyrektora szpitala cholerycznych w obozie przeznaczony, nietylko rozkazów mu danych niedopełnił, ale nadto rzucił popłoch pomiędzy młodszych officerów w szpitalu tym do dozoru wykommenderowanych; co przy niedozorze lekarzy znacznie śmiertelność powiększyło. — Warszawa, d. 24 kwietnia 1831. — Jenerał piechoty J. hr. *Krukowiecki.*

ROŻNE WIADOMOSCI.

Doszły wczoraj do Warszawy półurzędowe wiadomości, że Dwernicki rozbił korpus Rüdigera i zabrał mu 12 dział, dwa szwadrony huzarów z tego korpusu, przeszły na naszą stronę i wspólnie walczyły przeciwko Moskalom. Nieutrudzony Dwernicki ściga wrogów, nic mu stawić nie może oporu. Urzędnicy rossyjscy uciekli do Austrji, w wielkich powozach, z ogromnemi pakunkami. Zdaje się, że wojska nasze minęły już Radziwiłłów.

Jenerał Dawidów wysłany przez Dybicza dla wzmocnienia Rüdigera, usiłował przejść Bug pod Uściługiem, ale już powstańcy wołyńscy niedozwolili mu tego.

Powodem do krwawych zaburzeń w Dreźnie, miały być religijne nienawiści.

Listy z Berlina wczorajszą pocztą nadeszłe, donoszą, że 12 wielkich linjowych okrętów angielskich wpłynęło na Baltyckie morze.

Rozchodzi się wieść po Warszawie, że Dybicz, zażądał na mocy upoważnienia od cesarza, pomocy zbrojnéj od rządu pruskiego. Król zwołać miał wielką radę ministrów. Sam zdawał się przychylać do żądania, lecz ministrowie wszyscy jednozgodnie, tudzież xiążęta krwi sprzeciwili się temu, i jak najścislejszą neutralność chcą zachowywać. Odmówiono więc żądaniu.

Po ostatnich wypadkach wojennych, xiąże Lobkowicz wyjechał ze Lwowa do Wiednia.

Jenerał Lubieński onegdaj zabrał dwa szwadrony kozaków; co jest bardzo wiele, bo ci rycerze nigdy dotąd czoła niestawiali żadnemu naszemu oddziałowi.

Oddział 5go pułku ułanów, imienia Zamojskich, na forpocztach posunął się nierozważnie zbyt daleko, uniesiony zbytnim wojennym zapałem. Trzy pułki jazdy nieprzyjacielskiéj z trzema armatami, obskoczyły naokoło walecznych. Pułkownik Gawroński pospieszył na czele dwóch szwadronów w pomoc. Walka była z nierównemi siłami krwawa. Pułkownik Gawroński, był trzykroć brany i odbierany, nakoniec nasi przerznęli się szczęśliwie, a zadawszy znaczną klęskę nieprzyjacielowi, powrócili na stanowisko.

Doktor obojga prawa, Galicjanin, Pietrusiński, z artyllerji gwardji narodowéj, przeszedł do 8 pułku piechoty, walczył jako żołnierz w bitwie pod Iganiami, został officerem i ozdobiony krzyżem wojskowym.

Obywatele z tamtéj strony Wisły, którzy po oczyszczeniu z nieprzyjaciela znacznéj części kraju, przybyli do Warszawy, opowiadają, że dwa są silne stronnictwa w armji rossyjskiéj: Jedno sprzyja potajemnie Polakom, i zdaje się być silniejszém, czeka tylko chwili wspóldziałania; drugie bojaźliwsze, czy mniéj oświecone, trwa w zasadach najezdniczych. Widziano kilka pułków, których muzyki odgrywały codzień, z zadziwieniem mieszkańców, mazura Dąbrowskiego, mazura Chłopickiego i hymn narodowy: « Cześć polskiéj ziemi, cześć »

Dziesięciu Rossjan, którzy szli właśnie połączyć się z nami, spotkał w drodze żyd, (szpieg rossyjski,

i oświadczył im, iż niesie ważne wiadomości do obozu. Rossjanie wzięli go, związali i przybyli do nas z tym zbrodniarzem.

Podpułkownik Zaliwski napadł na oddział kozaków gwardii między Bugiem i Narwią i zupełnie ich rozproszył ubiwszy znaczną liczbę.

Morning Chronicle dziennik angielski, udzielił publiczności z Kurjera Polskiego, wiadomy list lorda Grey, pisany do Kościuszki 1 lipca 1814. Oświadcza, że list ten wielkie na publiczności zrobił wrażenie, i że po energicznym i mocnym charakterze piérwszego ministra, spodziéwać się należy, że szczérze w teraźniejszéj sprawie wesprze Polaków: tém pewniéj, że mąż ten nie zmienia raz powziętego zdania, i zdaje się, że Opatrzność sprzyjająca widocznie Polakom, sprawiła, iż kiedy ci podnieśli chorągiew oswobodzenia, właśnie znalazł się u stéru rządu Anglji, ich przyjaciel, ulubieniec króla i ludu. Gabinet, mówi daléj, działa w cichości, ale dla tego samego wnosić można, że działa ze skutkiem dla tego bohatérskiego kraju.

Z Klajpedy 12 kwietnia. — Dotyczczas żadna jeszcze znaczna siła rossyjska nie wkroczyła na Żmudź, tylko same drobne oddziały; dla tego też powstanie ciągle się szérzy i wzrasta. Cały kraj wykonał przysięgę na wierność narodowi polskiemu, i postępuje w organizacji. Stosownie do postanowienień w Polsce wydanych, powołano do broni całą ludność mezką od 18go do 45go roku; powstańcy ci uzbrojeni w broń palną, kosy i piki, ćwiczą się ciągle w obrotach. Od Poniewicza przeszło powstanie w Litwę w powiat Wilkomiérski; lecz Wilno, jak bawiący tu Rossjanie powiadają, ma być jeszcze w ich ręku. Listów z Wilna nie mieliśmy świéższych jak z 27 marca. Naczelnicy powstania przysłali do władz tutejszych oświadczenie: iż szanować będą granice pruskie, i że każdy Prusak może wolno do Litwy wchodzić i powracać.

Donosząc o przypadającym na dniu 29 kwietnia obchodzie naszego powstania, mam honor upraszać tych, którzy tę uroczystość pracami swemi uczcić pragną, żeby się na parę dni wprzódy do mnie zgłosić raczyli. Powody do tego uzna każdy za sprawiedliwe.

K. L. *Szyrma.*

Pułk 1wszy jazdy Kaliskiéj, powiększéj części z samych obywateli złożony, zabrał pod wsią Czarna w bok Mińska, wiele nieprzyjacielskich furgonów, i rozbił nieprzyjacielski bataljon piechoty: między łupami znaleziono obraz kosztowny Matki Boskiéj, który na pamiątkę odesłano do Kalisza do kościoła świętego Józefa.

W liście z d. 12 kwietnia do głównéj armji naszéj z pod Kuflowa pisanym do Warszawy przez majora Tyrakowskiego, czytamy następujący ważny szczegół o bitwie, pod Siedlcami przy wsi Iganie, dnia 10 kwietnia r. b. stoczonéj.

W dniu tym pułki piechoty linjowéj 5 i 8 cudów waleczności dokazywały, szczególnie zaś pułk 5 który miał do czynienia z pułkiem 14 Moskiewskim, uważanym u Moskalów za niezwyciężony. Przecież nasi tak go dalece zwyciężyli że tylko kilkunastu z niego uciekło. Nie przyjmował on pardonu od naszych: stąd bój do ostateczności był posunięty, tak dalece że officerowie z officerami się bili, nasi zaś żołnierze postrzegłszy zaciętość officerów nieprzyjacielskich i że ci zachęcają swoich do męstwa, ubiegali się o wymordowanie tamtych przedewszystkiém. Jakoż nie tylko officerów ale cały pułk zawołany 14 rostrzęśli na bagnetach, a niedobitków potopili w rzece. Jenerał Bogusławski powiedział, że podobna bitwa rzadko się zdarza w tych czasach. Nasz piąty pułk tak się bił jak kiedyś bili się dawni Rzymianie i Grecy kiedy jeszcze palnéj broni nie było na świecie. Skutki téj bitwy są: zabitych nieprzyjaciół 2000, utopionych tyleż: wziętych w niewolą 1500. Stosunek liczebnéj siły naszéj względem nieprzyjacielskiéj był jak 1 do 3.

Wyjątek z listu pisanego z Krakowa. — Przybył tutaj w tych dniach doktór M. Wiedeńczyk z Odessy. Wiadomości które z sobą przywozi o siłach moskiewskich zasługują na uwagę. Korpus w Bessarabji ma się składać podług urzędowych rapportów z 90,000 ludzi, tymczasem przekonał się naocznie iż zaledwie 9000 ludzi wynosi, z tych 3000 chorych na cholerę. Pułki składają się z 50 do 60 ludzi. Pułk liczący 150 ludzi uważany jest za bardzo mocny. W wojsku tém panuje największa niechęć ku wojnie. Wszyscy uważają obecny bój za przynoszący hańbę orężowi moskiewskiemu.

Jenerał dowodzący miał wyraźnie oświadczyć iż wojna teraźniejsza zagraża wolności europejskiéj, że każdy syn prawy ojczyzny powinien się opiérać dumnym zamiarom cara. W Kamieńcu Podolskim istotnie miało wybuchnąć powstanie, lecz dla słabych sił zostało przytłumione. Po dniu 25 lutego rząd rozpuścił w Odessie pogłoskę że Warszawa wzięta. Już urzędnicy winszowali gubernatorowi. Lecz kupcy byli lepiéj zawiadomieni. A tak przygotowania do illuminacji spełzły na niczém, a rząd wystawił się na pośmiewisko.

Karol X ze swoją familją zamyśla Anglją opuścić i wyjechać do Hiszpanji: ażeby dogodniéj mógł zaburzenia we Francji podsycać.

Podług Królewieckiéj gazety dwa razy patrjotyci Zmudzianie, brali i opuszczali Połągę: nareszcie zajęli to miejsce: część nieprzyjacioł uciekła do Memla, część zaś morzem zemknęła do Lepegi w Kurlandji.

W Berlinie miano wiadomość z głównéj kwatery Dybicza po 6 b. m. Tego dnia pontony przybyły do armji, i na tych zamyślał dawniéj, uskuteccznić przeprawę pod Bobrownikami.

Gazeta Hamburgska zapewnia, że pod Rosienną, Moskale zupełnie zostali pobici przez powstańców. Dybicz zażądał od xięcia Konstantego, aby mu pod jego rozkazy oddał korpus rezerwowy, którym ten xiąże dowodził: poczém xże Konstanty usunął się zupełnie od wojska.

Następca tronu pruskiego wyjechał do Torunia.

Konsul rossyjski w Gdańsku Tęgoborski, widział się z Dybiczem i świéżo przybył do Berlina.

Wielu lekarzy pruskich, oświadczyło chęć udania się do Warszawy: rząd nie chciał dotąd wydać paszportów.

W Poznaniu i Bydgoszczy utworzono towarzystwa dla opatrywania warszawskich lazaretów w różne potrzeby.

Dziełko naszego Lelewela: Porównanie Polski z Hiszpanją, w wiekach 16, 17, 18, przetłómaczono na różne języki.

Papież zamyśla zwołać na ten raz reprezentantów ze wszystkich prowincji, poznać istotne położenie rzeczy, i poprawić, jak utrzymuje, to co było złego.

Powstańcy włoscy, z resztkami wojska pod wodzą Sercognaniego, cofnęli się do Spoletto. W Hamburgu miano wiadomość że złożyli broń.

Ziomek nasz Grabiński, z kilkunastu officerami, umiał uniknąć pogoni Austrjaków, i schronił się szczęśliwie do Korfu. Ztamtąd chce popłynąć do Francji.

Syn sławnego O'Connella, został wybrany na członka parlamentu w hrabstwie Clare.

Rząd belgijski myśli znowu o wyborze nowego króla: niektóre tamtejsze dzienniki mniemają, że zwrócono w téj mierze uwagę na xięcia Fryderyka Augusta Saskiego, i na xięcia Karola Bawarskiego, brata królewskiego.

Wielu obywateli we Francji, chcąc okazać rządowi, że stowarzyszenia nie są żądaniem ogółu narodu, i że chętnie chcą wspierać króla w zaprowadzeniu porządku i spokojności, wewnątrz, a powagi i siły zewnątrz, otworzyli u P. M. H. Rodrigues składkę, z któréj zamierzają uczynić skarbowi publicznemu pożyczkę 120 miljonów franków. Bardzo znaczne już złożono summy. Okoliczność ta zrobiła wielkie wrażenie w publiczności: papiery poszły w górę.

Król Holenderski, potajemnie zaciąga pożyczkę w Anglji.

Dziennik Angielski Sun zapewnia, że wszystko każe się spodziewać wielkiego wybuchu w Hiszpanji. Ferdynand drży dzień i noc: pomiędzy officerami gwardji przybocznéj, większa jest część zwolenników konstytucji.

Zaczynają w Paryżu robić rusztowanie, dla postawienia posągu Napoleona na kolumnie placu Vendome. Odkrycie statuy nastąpi 4 maja w rocznicę zgonu tego wielkiego człowieka.

Dla czego Polacy wzięli się do oręża?

Garstka Polaków, bez broni, bez zasobnego skarbu, bez fabryk i materjałów wojennych,

wzięła się do oręża, i śmiało z siedemkroć mniejszemi siłami wystąpiła do boju, przeciwko władcy północy; który się natrząsał dumnie z otrętwiałości Europy, i dyktował prawa upokorzonym. Napoleon zebrał wszystkie siły stałego lądu, ze szczytu potęgi swojéj zstąpił dla ukarania nierozważnego cara; i Napoleon, mistrz, geniusz wojny zginął w zaspach niegościnnych śniegów. Polacy, za daném hasłem przez kilkunastu młodych ludzi, jednomyślnie, bez najmniejszego wahania się, bez żadnéj rachuby, niesłychanym w dziejach przykładem, postanowili zmierzyć się z tym olbrzymem, zwyciężyć lub zginąć: a postanowieniu tak wzniosłemu, odpowiedziało zwycięztwo. Téj wielkiéj woli, téj nadzwyczajnéj determinacji, wiele zdumionych ludów nie mogło pojąć, i do dnia dzisiejszego nie pojmuje. Gazeta Francji w jednym z ostatnich swoich numerów mniema, że Polacy dla tego powstali, aby mieli sposobność bić się. Dzienniki Pruskie, i świeżo wydrukowana broszurka w Berlinie, rozprawiają o niewdzięczności Polaków dla Moskali, i dowodzą, że Polska pod ich knutem, prawdziwym była rajem. Z uśmiechem litości słyszeliśmy te rozumowania: chociaż zkąd inąd każdemu wiadomo, z jakiego pochodzą źródła. „Ludy wojenne, powiedział jeden Francuz, szukają z upodobaniem boju, ażeby zdobywać i żyć kosztem sąsiadów; lecz Polacy walczą na własnych polach, i o własne siedziby: Można uczuć pobudkę do boju, dla uzyskania sławy; ale Polacy zyskali tyle sławy wojennéj, że mogą spokojnie na krwawo zdobytych wawrzynach spocząć: sława wreszcie potrzebuje obszernéj atmosfery i publiczności, a Polacy dobrze wiedzą, że z jednéj strony otoczeni nieprzychylnością, z drugiéj zaś podejrzeniami, całą sławę znajdują u siebie i we własném przekonaniu o szlachetności swojich postępków.“ Moskale, wiarołomném pogwałceniem najświętszych praw, najuroczystszych przysiąg i zaręczeń, przyprowadzili naród do rozpaczy i przyśpieszyli powstanie: w każdym ich kroku, w każdém pozorném dobrodziejstwie, które wypływało z ich ręki, był pewien jad, była trucizna, i to umyślne objawianie siły i państwa, które zaprawiały goryczą wszystkie Polskie serca. Lecz gdyby téż, wszelka zewnętrzna, materjalna pomyślność panowała w tym nieszczęśliwym kraju, gdyby nam całemi rękoma sypano dostatki i dobrodziejstwa, moglizbyśmy zasnąc spokojnie na cudzych darach?.... Nie.... nigdy. Polak do innego zawsze wzdychał świata: jego są inne potrzeby. Ziemskie dostatki, i wygody prywatnego życia, są wszystkiém dla dusz słabych i pospolitych: niczem dla Polskich. W zakątach domowych, po tych błoniach, które niegdyś brzmiały radością i swobodą ojców naszych, chodziliśmy posępni, zadumani, jakby oderwani od tego świata, jakby pielgrzymi i wędrowce, na własnéj ziemi. Każdy powtarzał z Mickiewiczem:

„*Nie masz szczęścia w domu, bo go nie widzę w ojczyźnie.*“

Ten stan opłakany, to wieczne odnoszenie się do przeszłości, sprawiły wielką charakteru narodowego modyfikacją: z owych burzliwych i wesołych, lekkich, nierozważnych, niestałych *Francuzów północy*, zamieniliśmy się w lud myślący, zamknięty w sobie, powolny, stały, obojętny na ziemskie rzeczy, wyższy nad słabość ludzkości i zdolny do dzieł nadzwyczajnych. Za piérwszym więc odgłosem swobody, kiedy wyrzeczono to święte imie; „Ojczyzna“ pochwyciliśmy za oręż, i nie złożymy go, póki się nie dobijem jedynego i wiecznego celu naszych usiłowań, NIEPODLEGŁOŚCI.

Dla téj to niepodległości, rozpaczający Kościuszko, zebrał ostatnie resztki siły narodowéj, i zginął: dla téj to niepodległości wlekliśmy ćwierć wieku nędzny żywot wśród cierpień i ciągłych ofiar, obchodziliśmy za cudzemi znaki świat cały, i każdą piędź posady ziemskiéj, oblewali potem i krwią: dla tego to jedynego dobra, uwiedzeni, haniebne oszukani przez Alexandra, uwierzyliśmy w spaniałomyślne słowa, dla tego téż dobra, dziś chcemy umrzéć, jeżeli Nieba nie dozwolą się go dobić.

Niepodległość narodowa, jest tak potrzebą ludów, jak *honor* dla pojedynczego człowieka, powiedział jeden z naszych reprezentantów. Mamyż zapomnieć czém byliśmy?.. Wydrzyjcie nam pamięć, wydrzyjcie wspomnienia, a wtenczas rozprawiajcie o korzyściach ziemskich, o podrzędnych widokach, i dziwujcie się pobudkom naszych usiłowań.

Polacy wystąpili do boju pędzeni potęgą uczucia, które nie rozumuje: które przenosi śmierć nad smutną obecność. Walczą oni za honor i ojczyznę: a gdyby ich zawiodły nadzieje, szukają na placu bitwy palmy męczeńskiéj: bo i miłość ojczyzny jest także religją: religją ziemską; tak jak religja jest miłością niebieskiéj ojczyzny.

W kantorze przy ulicy Długiéj w domu dawniéj Baldego, obok domu Lasockich, gdzie jest skład W I N Węgierskich i Rum Jamaika, znajduje się kilka set gonsiorów i kilka tysięcy but. wina węgier., od kilkunastu lat wystałego na różne ceny, mniéj i więcéj wytrawne w dobrych gatunkach, czyste i zdrowe przedają ciągle w zniżonéj cenie, tak na garnce, jako i w sporych butelkach, także wino stare fancuzkie 18stoletnie na zł. 8 butelka wartująca zł. 15, czerwone Erlauer kilkoletnie, essencja stara i część staréj madery. Rum Jamaika garniec zł. 21 gr. 15, but. spora zł. 4 gr. 25; wzmiankuje się przytém, że wina nawet na zł. 3 gr 5, zł. 4 i 5 już są wyborne i wytrawne. W tym kantorze także można nabyć Sukna czarnego w dobrym gatunku w zniżonéj cenie po zł. 16 łokieć.

Uwiadomia się niniejszém, kogo to dotyczéć może, że pastwisko na Placu Musztry między rogatkami Mokotowskiemi i Jerozolimskiemi miasta stołecznego Warszawy położone, własnością kommissji rządowéj wojny będące, w dzierżawę roczną od d 1 kwiet. 1831 r. zaczynającą, a z dniem ostatnim grudnia tegoż roku kończącą się więcéj dającemu wypuszczone zostanie. Plac ten musztry ma w ogólności około 624 morgów, z tych morgów 37 są wewnątrz okopów, reszta za okopami miasta położona. Mający chęć dzierżawienia rzeczonego pastwiska, zechcą najpóźniéj do dnia 1 maja 1831 r. podać do komitetu artyllerji i inżenierów, lub do komissji rządowéj wojny, w pałacu przy ulicy Senatorskiéj opieczętowane deklaracje, wiele za rzeczone pastwisko rocznéj opłaty ofiarują. Warunki dzierżawy tamże przejrzane być mogą. Część za okopami będąca osobno, a oddzielnie część wewnątrz okopów dzierżawiona być może. Cena szacunkowa dzierżawy rocznéj, od któréj, mający chęć dzierżawienia, podania swe in plus zaczynać zechcą, t.j: za część pierwszą złp. 2,060, za część drugą złp. 304, czyli za całe rzeczone pastwisko złp. 2,364, wyraźniéj złotych polskich dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt cztéry. — W Warszawie dnia 16 kwietnia 1831 r. Z rozkazu komitetu, sekretarz komitetu artyl. i inżenierów kapitan *Flasieński.*

Uwiadomia się niniejszém, iż kapitan artylerji Zajkowski, mieszkający przy ulicy Nowy Swiat N. 1274, jest upoważniony do zakupywania koni do artyllerji, za które zaraz gotowemi pieniędzmi płaci; ktoby więc miał do sprzedania konie mocne, zdrowe, do pociągu artyllerji zdatne, niechaj się wprost do rzeczonego kapitana zgłosi. (Podpis jak wyżéj.)

☞ Potrzebny jest Terminator od lat 13 do 16 do Handlu win i korzeni przy ulicy Piwnéj Nro 105, któryby posiadał języki: polski, niemiecki, rachunki, był oraz dobréj konduity i moralnych obyczajów.

Podaje się do publicznéj wiadomości, że Królikarnia sukcessorów ś. p. JO. xięcia jmci Michała Hieronima Radziwiłła wojewody Wileńskiego, przy szossie pod Warszawą od rogatek Mokotowskich o pół mili, położona, ze wszelkiemi dochodami, jako to: Zabudowaniem, Trebhauzami, Ananasarnią, Inspektami, Oranżerją, Ogrodami fruktowemi, warzywnemi, polami, łąkami, słowem wszystkim oprócz pałacu i działkiéj promenady, każdego czasu za cenę umierną jest do wydzierżawienia. Mający chęć nabycia téj dzierżawy zgłosić się może do Alexandra Morycz, plenipotenta, pod Ner 953 w pałacu JO. xcia jmci Radziwiłła, przy ulicy Przechodniéj zamieszkałego.

☞ Od pierwszego maja roku 1831, otwiéra się Panów Pensja wyższa płci żeńskiéj, pod dozorem Pani Ciemniewskiéj, przy ulicy Senatorskiéj w domu Petyskusa pod Nrem 473.

W domu pod Nrem 1009 przy ulicy Krochmalnéj następujące rzeczy dnia 5 b. m. skradzione zostały i Suknia biała muślinowa z dwiema falbanami tiulowemi i rękawami takiemiż; suknia karmazynowa z wałkiem marselinowym, rękawy na pięć guziczków z perłowej macicy zapinane; szlafroczek różowy na przedzie zszywany, z plizą szeroką białym perkalem podszytą, szlafrok watowy, ciemno wiśniowy, z guziczkami bronzowemi, podszewka perkalowa na białém dnie lila w rózgi, prześcieradeł kilka, szczególniéj jedno z literami F. R.; pończoch par kilka z literami A. R., chusteczka baryżowa lil

---

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N 616